MONITOR

Na Rok Pański 1781.

Num: XLIX.

Dnia 20 Czerwca.

Reszta poprzedzaiących Monitorow:

ZEluzya za zrzodło ma swoię iakąś serca słabość, i miłość własną; tak dalece, że człowiek taki radby sam wszystko w wyższey doskonałości, i w wyższey mieć zupełności, innym estymacyi, pochwały zazdrości, Ich się dobrem, dystynkcyą gryzie. Skutki Jey, im większa iest tym feralnieysze bywaią, pospolicie zaś, nieszczere przestawanie,

Aaa sprze-

ſprzeczki, nicowanie cudzych obyczaiow &c.

Antypatya ieſt ſekretna iakaś ku osobom, częſtokroć bez żadney racyi, niechęć, tak dalece, że, ktorzy tey paſſyi dadzą w ſobie brać gorę, tacy z naymnieyſzey okazyiki, każdego ſobie zbrzydzić gotowi. Dla antypatyi doſyć poſłuży, ieżeli kto nie ieſt Twego guſtu, Twego zdania: ieżeli Ty ſmutny tetryk, on weſoły, ty powoli, on prędko chodzi. Skutki iey ſą: że tacy nie mogą ſię żadnemu ſtatecznie przymilić, przypodobać, że minką pocieſzną częſtokroć pierwſzy raz widzianych ludzi od ſiebie odrażaią, ſłowa niby przez zęby cedzą. A tacy oprocz, że w ſobie uſpokoieni nie ſą, do zwad, bitwy, potwarzy, ſkłonni, u nikogo też przez wzaiemną, a, moim zdaniem, ſłuſzną antypatyą, nie maią miru, kochania, eſtymy. &c.

Suſpicye maią za ſwoy początek wrodzoną iakąś melancholią, a bardziy tetryctwo: że w człeku ſprawuią, iż niech kto poſępnie trefunkiem na niego poyrzy, rozumie, że ſię albo na niego gniewa, albo go nie kocha; niech kto co ſekretnie z kim mowi, rozumie, iż o nim mowa, iż Jego honor ſzarpie, niech ſię z czego tak śmieie, iż on przyczyny śmiechu nie wie, rozumie, iż zniego dworuie. Zgoła tacy Ludzie, oſobliwie, iak cokolwiek

mo-

mozgu zaleią, nieznośni, choleryczni, chimeryczni, ani ſpoſobu Ich umitygować, ani perſwadować, bo Ty co innego mowiſz, on co innego uſłyſzał, Ty w oboiętnym ſłowie, aniś nigdy o tym niepomyślał, co on ſobie w punkcie, a tak opacznie wytłumaczy, że gdybyś klękał przed nim, uſprawiedliwiaiąc mu ſię z myśli ſwoich, nie uwierzy; tacy, brawury i dziwne odmiany wſzczynaią: wnet ſię ſami z ſiebie śmieią a niech im albo kto pomoże, albo nie pomoże, wſzyſtko dla nich źle, wſzyſtko do ich nieukontentowania okazyą.

Pijaństwo iak ieſt w Oyczyznie naſzey powſzechne, tak z natury ſwoiey brzydkie, obmierzłe. Początek Jego, czyli przyczynę rożni daią. Jeden z zacnych Francuzkich Authorow wſzyſtkim ku pułnocy położonym, Narodom ſkłonności do trunkòw z tey przypiſuie racyi, że pozycya tych Krajow, ponieważ powierzchownego mniey ma ciepła, tym więcey wewnątrz naturalnego utrzymuie w ſwych obywatelach gorąca, ktòre do częſtego ſolicytuie napoiu. Niechcę ia w tak ſubtelne (lubo bardzo piękne ſą i poważne) wchodzić dyſqwizycye, ani ſię badać myślę o powſzechney Narodowi całemu do trunkow paſſyi, ale tylko, zkąd w

Ka-

Kawalerach Polſkich, pochodzi ten zwyczay, że nie tylko ſię zbytecznie upijać nie wſtydzą, ale i owſzem o Prym ſię w Kole (nie o wſzyſtkich i tu mowa) poczciwych a doświadczonych Pijakow, garcowemi kielichami, kiymi paſuią, dobijaią &c. Pierwſza tedy tego Przyczyna, a raczey okazya, że Panowie młodzi, nayczęściey ſię w Domu Ich Mciow, takich napatrzą ochot; i Rodzice w prawdzie, akommoduiąc ſię zwyczaiowi, i kaptuiąc ſobie przez to ludzi, wiedzą, co i dla czego czynią: młodym zaś Ich ſynom, tylko iedno wgłowie utkwi *Vivat*, nabije ſię opinią nieiaką w tym ich wſpaniałości Dyſtynkcyi &c. 2ga że tak ieden i drugi tą poprzedzony opinią, w ſzkołach ieżeli im Rodzicow wola, wolności nie co pozwoli (bo Profeſſorowie temu częſto nic niewinni, oglądaiąc ſię na guſt Rodzicow) byle do Retoryki doſzli, z takich na wzaiem czerpaiąc źrzodeł, owey ſzaloney uczą ſię mowy, w owe przepyſzne wprawiaią ſię figury, delikatne ſłow tranſlacye, ktorych potym (gdy do Kancellaryi Ich Rodzice, lub Woyſka, lub Dworu odeślą) pełne miaſt ulice, domy ſzynkowne, kobietek zchadzki, burdy &c. 3cia ktora wſzyſtkich innych, w ſobie zawiera naturę, prożna iakaś prewencya,

zły

zły guſt, w uczeniu ſię czego pożytecznego tęſknice, ztąd prożnowanie, czaſu wielki wymiar. Coż nieborzęta tacy czynić maią? dyſkurs poprowadzić, niema z czego; darmo! z puſtey ſtodoły nic nie wyleci, cokolwiek grammatycznych nauczyli ſię terminow, o tym potym dyſputować świeckiemu ſię rzadko trafi: Z Chiſtoryi, chwała Bogu, że o Adamie, i o Arce Noego wiedzą: o Filozofij nie pytay, pfe! mowią tacy, Mnichom ta Nauka i Xiędzom przyzwoite; ſztuk Rycerſkich cała iſtota, ſzablą po brukach, kamieniach krzeſać, lub w poiedynku Kawalerſkiey w rozpłatanej gębie, głowie pociupaney, nabyć dyſtynkcyi: O Stanie Rzeczy-poſpolitey, innych Państw Mocy, Rządach, bogactwach, chandlach &c, o pozycyi Kraiow, i pięknych z Koſmografii, Geografii oświeceniach, czytać, mowić, uczyć ſię, rzecz u nich niepotrzebna: wſzyſtka ſiła mowcy zacnego, Statyſty głownego, iednę lub drugą umieć z Poëtow, Politykow ſentencyą, i odważnie *liberum* zażyć *Veto*; Coż tedy, mowię, nieborzęta tacy czynić maią, ey! lepiey ſię napić, poſzaleć, reſztę czaſu, i myśli utęſknienie, ſmrodliwie zaſpać. Day go Bogu! to ſława: to Chwała dla Szlachetnego młodego Kawalera; te Rodzicow, Krewnych, w ex-

pen-

penſach na ſzkoły, Kancellarye, porządek do Dworu, Intencye: te Domu nadzieie. Ale dawſzy pokoy dłuższemu, lubo ſprawiedliwemu przegryzaniu, ſkutki niektore pijaństwa przypomnę. Rozum ſię z oſiadaiących na mozgu chumorow iak kopcem iakim ćmi, ktòry w ſłabſzey ludziach konſtytucyi, ſprawuie albo zaraz, albo potym w dalſzych leciech, oſtre ſtrzykanie, głowy bolenie: krew ſię pſuie, ſpieka, i zbiega, z ktòrey podagry, ſzkorbuty; trędy &c. łamanie kości &c. plec ſtraſznie grubieie i twarz babieie: ręce drżą, całe ciało ſłabieie w żołądku częſte morzyſka, rżnięcia, choroby potym w dalſzey lat porze niezliczone i okrutne: pijaństwo fortunę traci, goſpodarſtwu przeſzkadza, honorowi nieprzyiaźne, przyiaźnym Kompaniom przeciwne. Staw ſobie pijanego człowieka. Jeden do nog niepotrzebnie każdemu upada, drugi ſię z lada czego dąſa, ſwarzy, wadzi: inny lada co plecie: inny wſzyſtko na ſiebie wybaie, ſekreta wynurzy: inny płacze, wzdycha, inny ślepo na rożne ſię zdrowia ażarduie niebeſpieczeńſtwa: bo miarkuiąc iak winem nalane kiſzki, i pęchęrzom nadętym podobne, a na niewielkich, do innych wnętrzności przypięte żyłkach, że ſię na dziwackie ſkakania, potaczania, padania &c. w

tym

tym punkcie niezerwą, inney widzieć racyi niemogę, tylko dziwne Boga miłosierdzie. Albowiem, ieżeli człowiek trzeźwy, w iedzeniu samym, chodzeniu, spaniu, i innych okolicznościach, tak niepewne ma życie, iak gdyby tylko na włosku wisiało; coż mowię o tym człeku, ktory upiwszy się, niewie sam, czy żyie, czy iest na świecie.

Gnusność coreczką iest albo Pijaństwa albo prożniackiego wychowania. Dokąd albowiem taki człowiek młodym iest, grać, swywolować; lubi potym albo do grow niemaiąc sposobności, albo się tego wstydząc, tak na ciele zesłabieie, że w cale, albo leżeć, albo tylko siedzieć, opierać się, rozciągać musi. Czytać nic, pisać nie mogą: albo się lulką i melancholią, albo też z gościami, ieżeli ktorzy są, bawią. Moim zdaniem takim ich życie, musi być dużo niesmaczne.

Tu krotko w powszechności tak nieprzyzwoitych, osobliwie dla Kawalerow passyi zważywszy naturę i własności, rozumiem, że ostatnia w każdym do nich wzbudzić się powinna obrzydliwość. Zważmy proszę, iak człowiek iest nieprzyiemny, gdy iedna z tych w nim znacznie panuie namiętność, coż mowić, gdy znich trzy, gdy wszystkie w nieszczęśliwym mieszkanie założą sercu. Niemasz

tedy

tedy nic potrzebnieyſzego, iako, aby rzeźwo, ſtatecznie, ſtarali ſię brzydkie w ſobie uśmierzać, wykorzeniać paſſye; co chcącemu, znaiącemu ſię, ile ukontentowania, ſzczęścia, z grzeczności i pomiarkowanych wypływa paſſyi, bardzo łatwo przypadnie.

A tak wyraziłem o naygrubſzych Człowieka Paſſyach; opuſzczaiąc inne, iakoby mowiąc poſpolitſze albo mnieyſzey wagi namiętności; albo i więkſze od pomnionych ktòre iuż z tych tu pryncypalnych pochodzą: nie pozoſtaie więc nic więcey mnie do powiedzenia ani wam Patryotowie do wiedzenia iak tylko ſzczegulnie o ſpoſobach łamania tychże Paſſyow oktòrych innego czaſu cokolwiek wyrazić niezaniedbam.